

# BIAŁY KAMYK

CZASOPISMO PARAFIALNE MAJ 1997 NR:1

PARAFIA PODWYŻSZENIA KRZYŻA ŚW. W JAWORNIKU



*Ten stary dąb Polską, tak nam wyrósł,  
Że żadne wichry go nie obaliły,  
Bo korzeń jego to Chrystus.*

ks. Piotr Skarga - Kazania Sejmowe

## Wstęp

Przekazujemy Wam kilka stron, na których zamieściliśmy poezję, rozważania, refleksje, także trochę faktów i dokumentów związanych z niezwykłymi wydarzeniami, których jesteśmy świadkami, a które wielu z nas przeżywa niemalże jak swoje, angażując swe myśli, słowa i uczynki. Reakcje te są prostą odpowiedzią na wielką wyrazistość znaków naszych czasów. Chwile takie wymagają jednak szczególnej czujności, gdyż Nieprzyjaciel z wielką nieraz skutecznością, właśnie wtedy, rozpościera swe zasłony.

Bezpośrednim impulsem wydania tego pisma było pragnienie włączenia się w najbliższą pielgrzymkę papieża Jana Pawła II do naszego kraju. "Zróbmy coś dla naszego wielkiego i Rodaka, zróbmy coś dla Kościoła, pomyślało kilka osób. Ale co?... A może wydajmy pierwszy numer parafialnego czasopisma? Inicjatywę poparł ksiądz Proboszcz, a wynik podjętych działań przedstawiamy Siostronom i Braciom parafii Jawornik do refleksji i oceny.

Przedstawione pismo nie ma jeszcze wyraźnego kształtu, – jego treść poświęcona jest aktualnie przeżywanym przez nas wszystkim sprawom. Jest miesiąc Maryjny, więc pamiętajmy wszyscy o naszej Orędownicze i Wspomożycielce. Jesteśmy kontynuatorami ponad 650-letniej tradycji chrześcijańskiej tych ziem, stąd kilka słów o naszej parafii. W naszych codziennych rozmowach, będąc nieraz atakowani przez Przeciwnika, poszukujemy dla siebie i innych umocnienia. Proponujemy więc kilka artykułów o wiedzy historycznej i społecznej.

Do naszych słów dołączają się dzieci przedstawiając swe prace. Dla nich i ich rodziców mamy propozycję wkładki KAMYCZKA. Zdołaliśmy także skłonić do refleksji jedną z naszych parafianek, której głos także zamieszczamy.

Prosimy o przyjęcie naszego daru i włączenie się we wspólne dzieło. Chcielibyśmy bardzo, aby przyczyniło się ono do budowania więzi wspólnotowych w parafii, a poprzez to dopomagało nam wszystkim w poszukiwaniu i dążeniu do Boga.

*Od Redakcji*

## Częstochowskie wiersze



źródło: Panno Święta co Jasnej bronisz Częstochowy  
éditions du dialogue paryż 1982

*A czy wiecie?... nie wiecie:  
Częstochowskie ja dziecię.  
Stamtąd idę piechotą,  
Choć daleko, z ochotą!*

*Tam na desce złoconej  
Jest bo obraz święcony  
Matki Boskiej Cudownej.  
Gdzie lud płacze wędrowny.*

*A ta deska skąd wiecie?  
Oj, ze stołu, gdzie jadał  
Nasz Pan Jezus i siadał  
Za tym stołem, tu w świecie.*

*A to polskie ja króle  
Przez armaty i kule,  
Przez pogańskie pałasze,  
Tam przynieśli, jak nasze.*

*Tam też cuda się dzieją,  
Tam też modlą się księża  
I na modłach siwieją.  
Tam jest wiele oręża,  
Najostrzejszych pałaszy,  
I chorągwi tak wiele,  
Że się wszystko przestraszy,  
Co nie kłęknie w kościele.  
Tam są jakby tysiące  
Wojska, które jest śpiące  
Pod kościołem głęboko,  
Gdzie nikł dostać nie może  
Ani żadne ich oko  
Nie dopatrzy, prócz Boże.*

*Tam zasiane są kule  
I mosiężne armaty,  
I bogactwa w szkatule:  
Ale nikł z nich bogaty,  
Nikł wielmożny nie będzie  
Tylko taki któremu  
Nić się z nieba uprzedzie,  
A nie spyta się: "Czemu?"  
Tylko pójdzie za nicią,  
Ułowiony jak siecią,  
I nie zerwie przedziwa  
I nie splata ogniwa.*

*Cyprian Kamil Norwid (1821-1883)*

## Nowy kościół w Jaworniku

Parafia w Jaworniku powstała ponad 650 lat temu. Przez całe wieki jaworniczcy wierni modlili się w drewnianym kościółku, który jednak w końcu wymagał tak gruntownego remontu, że podjęto decyzję o jego przeniesieniu, a w Jaworniku zaczęła się budowa nowej świątyni. 30 listopada 1996r. odbyła się uroczystość konsekracji kościoła, w której uczestniczył kardynał Franciszek Macharski.



Pierwszy zapis o istnieniu jawornickiej parafii pochodzi z 1325 roku. Wieś liczyła wtedy kilkuset mieszkańców. Drewniany kościółek, kilka razy przebudowywany i remontowany, zachował się do naszych czasów, ale już w latach siedemdziesiątych podjęto starania o remont świątyni. Ostatecznie, w czerwcu 1982 r. można było przystąpić do pracy – okazało się jednak, że drewniany kościół jest zbyt zniszczony (zawalił się w czasie jednej z burz), by próbować restaurować go na miejscu, dlatego został przeniesiony do Krzesławic. Tymczasem w Jaworniku podjęto trud stawiania nowego kościoła, obok pochodzącej z początku wieku kamiennej wieży. Jego budowę wraz z parafianami rozpoczął poprzedni proboszcz ks. Jan Kastelnik, dokończył obecny ks. Stanisław Polak, który w Jaworniku jest od 1985 r.

Kamień węgielny pod budowę świątyni został poświęcony 22 czerwca 1983 roku przez Papieża Jana Pawła II w czasie jego pielgrzymki do Polski.

Przez kilka miesięcy nabożeństwa odbywały się w prowizorycznie przygotowanej kaplicy, zaś po wzniesieniu murów w 1985 r. już na terenie nowego kościoła. Dopasowany do istniejącej dzwonnicy kościół zaprojektował mgr inż. Janusz Gawor. Autorem bardzo dyskretnego, ozdobionego mozaikami wnętrza świątyni jest mgr inż. Maciej Kauczyński. W nowym kościele znalazły się także elementy wystroju poprzedniego, m.in. stare organy pochodzące z XVIII wieku obraz Matki Boskiej Szkaplerznej oraz figury Chrystusa Zmartwychwstałego i Chrystusa Ukrzyżowanego.

"Gdyby nie było zgody, życzliwości to kościół pewnie tak szybko, w ciągu 14 lat, by nie powstał" mówi ksiądz proboszcz Stanisław Polak, chwając pracowitość i ofiarność swoich parafian i działania komitetu budowy kościoła. Parafia Jawornik p.w. Podwyższenia Krzyża liczy ok. 2 tys. osób mieszkających we wsi leżącej przy "zakopiance", na trasie między Krakowem a Myślenicami (odległymi o 3 kilometry). Nazwa miejscowości pochodzi prawdopodobnie od rosnących tu niegdyś lasów jaworowych.

Wszyscy z radością oczekiwali na tak ważną dla życia wspólnoty uroczystość, chcąc dobrze się do niej przygotować. Do tej radości nawiązał ks. Polak w czasie uroczystej Mszy św. (w której uczestniczyło m.in. 45 księży), mówiąc o wielkim szczęściu, jakie dane było współczesnym jaworniczkom. "Jesteśmy pokoleniem szczęśliwym, bo mogliśmy ofiarować Bogu świątynię. Było to związane z ofiarą, trudem, ale najbardziej szlachetną rzeczą jest móc ofiarować coś Temu, od którego tak wiele dobrego otrzymujemy, który tak nas kocha.

Kardynał Franciszek Macharski nawiązał do nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia przypominając mieszkańców Betlejem, którzy nadchodzącemu Chrystusowi nie chcieli ofiarować gościny. "Ten kościół to takie wynagrodzenie za Betlejem. Tam nie było miejsca, ale tu, w Jaworniku, jest".

*Gość Niedzielny nr 50, 15 grudnia 1996*

## Cywilizacja prawdziwie godna człowieka

Nieraz mówią wam, iż jesteście wpośród narodów cywilizowanych i macie od nich uczyć się, cywilizacji, ale wiedźcie, że ci, którzy wam mówią o cywilizacji, sami nie rozumieją, co mówią.

Wyraz cywilizacja znaczył obywatelstwo, od słowa łacińskiego civis, obywatel. Obywatelem zaś nazywano człowieka, który poświęcał się za Ojczyznę swą, jako Scevoia i Kurcjusz, i Derejusz, a poświęcenie się takie nazywano obywatelstwem. Była to cnota pogańska, mniej doskonała niżeli cnota chrześcijańska, która każe poświęcać się nie tylko za Ojczyznę swą, ale za wszystkich ludzi; wszakże była cnotą.

Ale potem, w bałwochwalczym pomieszaniu języków, nazwano cywilizacją modne i wykwintne ubiory, smaczną kuchnię, wygodne karczmy, piękne teatry i szerokie drogi.

Toć nie tylko chrześcijanin, ale poganin rzymski, gdyby powstał z grobu i obaczył ludzi, których teraz nazywają cywilizowanymi, tedy obruszyłby się gniewem i zapytałby, jakim prawem nazywają siebie tytułem, który pochodzi od słowa civis, obywatel.

Nie dziwujcie się więc tak bardzo narodom, które w dobrym bycie tyją, albo gospodarne i rządne są.

Bo jeżeli naród dobrze mający się i dobrze jedzący i pijący ma być najwięcej szanowany, tedy szanujcie między sobą ludzi, którzy są najtuczniejsi i najzdrowsi.

Otóż i zwierzęta mają te same przymioty; ale na człowieka to nie dosyć.

A jeśli narody gospodarne mają być najdoskonalsze, tedy mrówki przewyższają wszystkich gospodarnością; ale na człowieka to nie dosyć.

A jeśli narody rządne mają być doskonałe, tedy kto

lepiej rządzi się jak pszczoły; ale na człowieka to nie dosyć.

Albowiem cywilizacja, prawdziwie godna człowieka, musi być chrześcijańska.

Adam Mickiewicz

Księgi Pielgrzymstwa Polskiego (V) 1832 r.

## Konstytucja 3 Maja

(Preambuła)

### Ustawa Rządowa z dnia 3 maja 1791 roku

W imię Boga, w Trójcy Świętej Jedyne.

Stanisław August z Bożej łaski i woli Narodu Król Polski, Wielki Książę Litewski, Ruski, Pruski, Mazowiecki, Żmudzki, Kijowski, Wołyński, Podolski, Podlaski, Inflancki, Smoleński, Siewierski i Czernichowski, wraz z stanami skonfederowanymi, w liczbie podwójnej Naród Polski reprezentującymi.

Uznając, iż nas wszystkich od ugruntowania i wydoskonalenia konstytucji narodowej jedynie zawisł, długim doświadczeniem poznawszy zadawnione rządu naszego wady, a chcąc korzystać z pory, w jakiej się Europa znajduje, i z tej dogorywającej chwili, która nas samym sobie wróciła,

wolni od hańbiących obcej przemocy nakazów, ceniąc drożej nad życie, nad szczęśliwość osobistą – egzystencją polityczną, niepodległość zewnętrzną i wolność wewnętrzną narodu, którego los w ręce nasze jest powierzony, chcąc oraz na błogosławieństwo, na wdzięczność współczesnych i przyszłych pokoleń zasłużyć, mimo przeszkód, które w nas namiętności sprawować mogą, dla dobra powszechnego, dla ugruntowania wolności, dla ocalenia ojczyzny naszej i jej granic z największą stałością ducha, niniejszą konstytucję uchwalamy i tę całkowicie za świętą, za niewzruszoną deklarujemy, dopóki by naród w czasie, prawem przepisany, wyraźną wolą swoją nie uznał potrzeby odmienienia w niej jakiego artykułu. Do której to konstytucji dalsze ustawy sejmu teraźniejszego we wszystkim stosować się mają.

Konstytucja 3 Maja, wyd. Z. Kaczmarczyk, Poznań 1946 r., s. 9-18.

## Z perspektywy 11 lat

W dniu wspomnienia św. Maksymiliana Marii Kolbego 14 sierpnia 2008 r. odbyło się na plebanii w Jaworniku wyjątkowe spotkanie Redakcji „Białego Kamyka”. Na spotkaniu podjęte ważne ustalenia dotyczące wyglądu oraz zawartości o BK poczynszy od września 2008 r. Na spotkaniu tym żegnaliśmy również odchodzącego od nas na nowe miejsce pracy do parafii pw. sw. Judy Tadeusza, Kraków-Czyżyny współtwórcę, opiekuna i redaktora ks. wikariusza Bartłomieja. Czyniliśmy to z nieukrywaną łezką w oku. Ks. Bartłomiej poświęcał BK bardzo dużo swego cennego czasu. Jego praca miała wielki wpływ na ostateczną zawartość i formę BK.

– Ależ takiej treści nie mógł zawierać pierwszy numer BK.

Zauważyłeś z pewnością Czytelniku.

– To prawda, odpowiem, ale do napisania tych słów zobowiązali mnie obecni na tym spotkaniu Redaktorzy.

Podczas komputerowej prezentacji składu pozostało trochę miejsca do wypełnienia.

– A nie ma czym, ponieważ cała zawartość archiwalnego BK1 została już wykorzystana.

Ubolewałem.

– Zatem jest to miejsce do przedstawienia ówczesnej Redakcji.

Usłyszałem w odpowiedzi.

Stąd to uzupełnienie. Postanowiłem zwrócić się do osób, które zredagowały pierwszy numer BK z zapytaniem Jak wspominasz tamte, sprzed 11 lat, dni i czym dla Ciebie jest „Biały Kamyk” dziś? Otrzymałem odpowiedzi przedstawiam.

Jan Świerczek



*Bardzo mi trudno porównać tamte czasy kiedy tworzyliśmy pierwszy „Biały Kamyk” z dzisiejszymi, na pewno były o wiele trudniejsze. Bardzo się cieszę, że podjęta przed 11 laty inicjatywa cieszy się dzisiaj dużym zainteresowaniem mieszkańców Jawornika.*

Waleria Antkiewicz



*Przed 11 laty widziałem potrzebę utworzenia „forum dyskusyjnego”, które dawałoby możliwość wzajemnej wymiany myśli. „Biały Kamyk” nie pretendujący do poziomu ambitnych pism, mógł jednak pogłębić więzi wspólnotowe parafii. Wtedy się nie udało. Dzisiaj, doświadczenie prawie trzech lat i wiele przesłanek wskazuje, że pomysł był i jest trafiony.*

Wacław Szczotkowski



*Do redagowania pierwszego numeru „Białego Kamyka” przystępowaliśmy z wielkim zapałem. Dziś raduje się moje serce z tego, że ziarenko posiane wówczas przed 11 laty, jest już małą roślinką.*

Jan Świerczek



*Potrzeba była, lecz mimo że jestem optymistą, nie przewidziałem takiego zapotrzebowania na pismo i takiego jego rozkwitu. Teraz z przyjemnością czytam „Biały Kamyk”, chętnie pomagam i czekam z utęsknieniem na następny numer, który często czymś zaskakuje i prowokuje do rozmowy w rodzinie.*

Marek Tomal

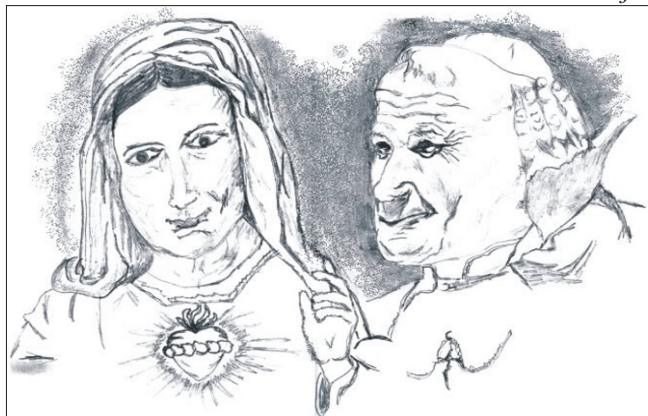
### Ja idę za swoim królem

Podróżował po pustyni pewien potężny monarcha, a w ślad za nim postępowała długa karawana przewożąca należące do niego niezliczone skrzynie złota i drogocennych kamieni. Podczas drogi jeden z wielbłądów oślepiiony rozżarzonym piaskiem runął z westchnieniem na kolana i więcej się już nie podniósł. Skrzynie, które dźwigał zsunęły się z jego boków na ziemię roztrzaskując się a perły i drogocenne kamienie zmieszały się z piaskiem. Król nie zatrzymał pochodu, bowiem nie miał już więcej skrzyń a wszystkie wielbłądy były i tak przeciążone. Z gestem wyrażającym tyleż żalu, co i wielkoduszności, zezwolił swym paziom i giermkom pozbierać te cenne kamienie, które zdołają odszukać. Podczas, gdy poszukiwali chciwie łupu i przetrząsali mozolnie piach, król kontynuował swą podróż po pustyni. Spostrzegł jednak, że ktoś postępuje nieustannie jego śladem. Odwrócił się i zobaczył, że biegnie za nim spocony i zdyszany jeden z jego paziów. A ty zapytał go monarcha nie zatrzymałeś się, by pozbierać bogactwa? Młodzieniec odpowiedział mu z radością! dumą: Ja idę za moim królem.

*Bruno Ferrero*

Do opracowania „Kamyczka” przyczyniły się także dzieci z klas IV, które odpowiedziały na prośbę katechety Waława Szczotkowskiego i wykonały rysunki zamieszczone poniżej. W pierwszym BK zostały zamieszczone jedynie dwa rysunki. Teraz przedstawiamy również pozostałe.

*Redakcja*



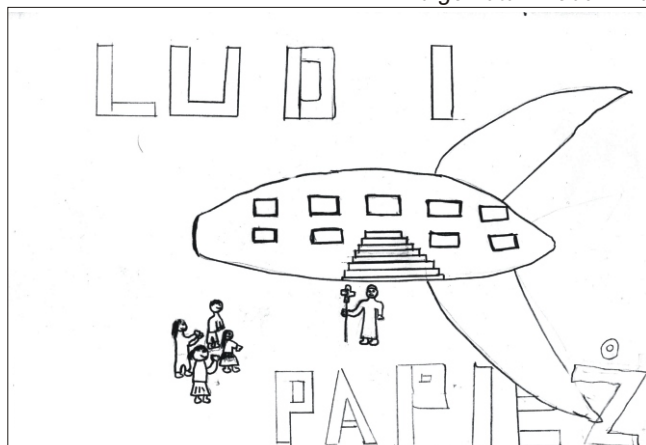
*Grzegorz Wilk IV b*



*Monika Wilk IV b*



*Małgorzata Wróbel IV b*



*Urszula Piwowar IV b*



*Anna Żak IV a*



Małgorzata Wróbel IV b



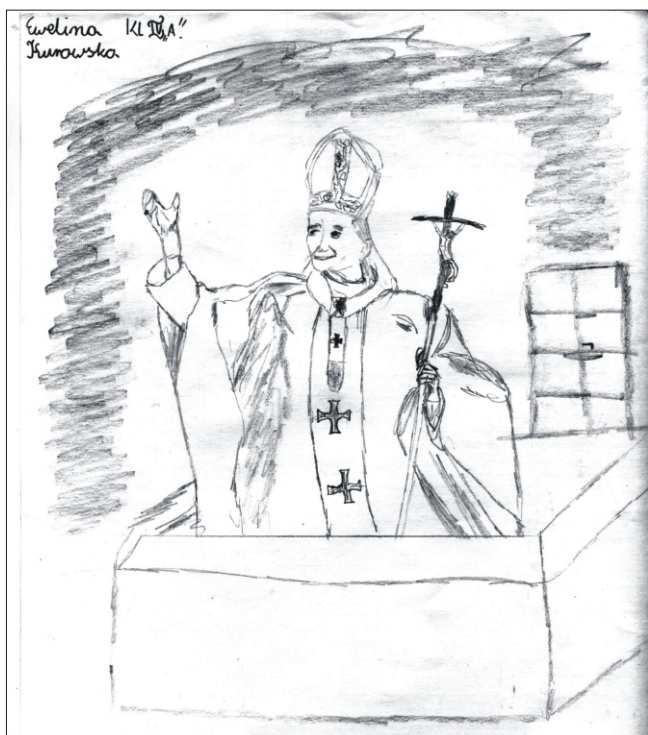
Małgorzata Wróbel IV b



Damian Komorowski IV



Magdalena Skrzypczyk IV a



Ewelina Kurowska IV a

## Dzień I-szej Komunii świętej w Parafii i we wspomnieniach

W dniu 25 maja grupa dzieci naszej parafii będzie po raz pierwszy w pełni uczestniczyć w Eucharystii. Wszyscy chcemy aby tę chwilę przeżyli pobożnie i religijnie. Do tego wydarzenia przygotowywały się od najmłodszych lat, a szczególnie w minionym roku. Na spotkanie z Panem Jezusem prowadził ich ksiądz Proboszcz na katechezie i poprzez liturgię, a także rodzice w domu. Każdy z nas ma swoje wspomnienia z tego dnia. Jak przeżyją spotkanie z Panem nasze dzieci? Czy ceremonie, przyjęcia i prezenty nie przysłoniętego co najważniejsze?

## Dzień I-szej Komunii świętej papieża Jana Pawła II

Papież Jan Paweł II przystąpił do pierwszej Komunii świętej w swoim rodzinnym mieście w Wadowicach. Był już wtedy półsierotą. Zmarła mu mama, która bardzo pragnęła widzieć swojego syna Lolusia przyjmującego Pana Jezusa. Ojciec święty często wspomina ten dzień. Otrzymał z okazji tego wielkiego wydarzenia szkaplerz i zapisał się do Bractwa Szkaplerzowego. O szkaplerzu pamięta do dziś i wierzy, że Maryja obroni go przed niebezpieczeństwami.

*"Uderzysz w rękę kapłana, a Hostia upadnie w błoto."*

Ks. Szymon Fedorowicz z rekolekcji w Tenczynie

## Antyklerykalizm katolików

Słychać żale w środowiskach aktywnie katolickich, że ludzie często obchodzą się z Kościołem "jak z platanem: gdy przyjdzie burza i niebezpieczeństwo, kryją się pod nim; jeśli zaś wszędzie dokoła jest piękna pogoda, skubią go i szarpia".

Jeśli wolno choćby tylko z odrobiną słuszności zastosować to porównanie Plutarcha do Kościoła, warto sobie uprzytomnić, że nikt z nas nie zna przyszłości. Nie mamy gwarancji, że nigdy już nie przyjdą czasy pogardy dla podstawowych ludzkich wartości. Z doświadczenia wiemy, że znacznie trudniej było w takich czasach społeczeństwom, które uprzednio zanadto swój platan obgryzły. Zatem może warto z czysto ludzkiego punktu widzenia zastanowić się nad tym, że może jest trochę krótkowzroczności w tych lękach przed Kościołem, jakie się dzisiaj tak wyraźnie odczuwa (a może nawet rozdmuchuje).

Ale nie o tym chcę tu pisać. Antyklerykalizm to również problem wewnątrzkościelny. Mam na myśli ogólny dystans i krytycyzm wobec duchowieństwa, jaki żywią niektórzy katolicy, a nie to, że ktoś nie lubi i nie ceni tego lub tamtego księdza. Przyczyny tych postaw bywają różne. Czasem stoi za tym zwyczajna skłonność do generalizowania swoich cząstkowych doświadczeń.

## Wspomnienie dnia I-szej Komunii Świętej - refleksja naszej parafianki



Przyjęłam I-szą Komunię kiedy miałam 10 lat. Dobrze pamiętam ten dzień, chociaż nie było tak uroczyście jak obecnie. Był to dzień powszedni środa. Do kościoła poszliśmy bez rodziców. Ubrani byliśmy tak jak było stać na to naszych rodziców. Nie wszyscy mieli nowe i białe sukienki, i piękne granatowe ubranka. To nie było najważniejsze. Najważniejsza była chwila Komunii. Do dziś ją pamiętam. Do I-szej Komunii przygotował nas ksiądz proboszcz Maślanka.

Kiedy wróciłam do domu z kościoła, to wszyscy byli zajęci swoimi sprawami w gospodarstwie. Jednak wszyscy prawdziwie się cieszyli. Zjadłam zwykłe śniadanie i w prezencie dostałam ugotowane jajko. Potem musiałam iść paść krowy, bo taki obowiązek czekał, jak zwykle, na mnie.

*parafianka Maria (63 lata)*

W ten sposób jeden nie lubi księży, a kto inny nauczycieli czy lekarzy: bo ma jakieś złe wspomnienia własne lub przekazane przez rodziców, albo jest teraz zdany na bezdusznych lub niedouczone księży, lekarzy, nauczycieli, itp.

Kiedy jeden z kapłanów podległych świętemu Augustynowi, niejaki Bonifacy, spowodował głośny skandal, święty biskup zareagował na to listem pasterskim do diecezjan. Napisał tam między innymi: "Kiedy tylko jakiś biskup, kapłan, zakonnik lub zakonnica dopuści się czegoś złego, natychmiast pojawiają się sądy, zarzuty, spory, że oni wszyscy są tacy, a tyłków przypadku niektórych wychodzi sztydło z worka. A przecież ci sami ludzie, kiedy dowiadują się o cudzołóstwie jakiejś mężatki, nie zarzucają tego grzechu swym żonom ani nie oskarżają swych matek" (List 78,6).

Można by jeszcze wspomnieć o tym, że generalne potępienie innych jest najbardziej banalnym sposobem na rozładowywanie własnych frustracji. Nie ma też lepszego sposobu na zagłuszanie wyrzutów sumienia, a nawet poczucia swego nieudacznictwa.

Jeszcze raz przywołajmy świętego Augustyna: "Ludzie, którym brak nadziei, im mniej zwracają uwagę na własne grzechy, tym skwapliwiej wyszukują je u innych. A szukają nie po to, aby zło naprawić ale by je potępić. Ponieważ dla siebie nie znajdują usprawiedliwienia, gotowi są oskarżać drugich" (Kazanie 19,2)

*c.d. str. 8*

Zarazem nie wolno zamazywać faktu, że księży (podobnie jak lekarze i nauczyciele) dają mnóstwo obiektywnych powodów do niezadowolenia i krytyki. Ogrom pożytków i poświęcenie, jakim te trzy grupy obdarzają społeczeństwo, jest czymś tak oczywistym, że nie wydaje się, aby jasne zauważanie ich grzechów i niedostatków mogło je pozbawić tego autorytetu, jaki jest niezbędny do skutecznego wypełniania posługi lekarskiej, nauczycielskiej czy kapłańskiej.

Ale przy okazji warto sobie uświadomić, że możemy mieć obiektywnie słuszne pretensje do kogoś drugiego, a jednocześnie nie mieć racji. (Ważne jest to zwłaszcza w konfliktach małżeńskich i w ogóle w konfliktach wokół spraw, od których nie da się uciec). Rację moim obiektywnie słusznym pretensjom odbiera mój egocentryzm, który każe mi widzieć wady drugiego tylko w perspektywie: "bardzo mi się one nie podobają" albo "ja już tak dłużej nie wytrzymam". Ale wadami drugiego można się również przejąć w duchu życzliwości dla tego człowieka oraz w trosce o wspólnotę (rodzinę, parafię, szkołę, itp.), do której razem należymy, a która cierpi wskutek jego postępowania lub jakichś jego pojedynczych błędów.

Sam jestem księdzem i mogę publicznie zaświadczyć, że wiele zawdzięczam różnym ludziom, którzy zwracali mi uwagę na takie czy inne uchybienie czy to w moich kazaniach, czy to w moim postępowaniu z ludźmi. Niektórzy ludzie potrafią to robić z wielką delikatnością, a zarazem skutecznie. Z pewnością nie wszystkie słuszne i z życzliwością przedstawione uwagi na swój temat umiałem przyjąć właściwie. Ale myślę, że nawet wówczas jakiś pozytywny sens one spełniły. Myślę też że właśnie na tej drodze poprzez przekraczanie krytykanckich i czysto konsumenckich postaw wobec Kościoła, poprzez podejmowanie jakiejś konkretnej odpowiedzialności za Kościół wspólnota wierzących najskuteczniej oczyszcza się z niepotrzebnych antyklerykalizmów.

Trzeba jeszcze wspomnieć o tej postaci antyklerykalizmu katolików, która stanowi szczególnie niebezpieczeństwo dla wiary. Żeby go zrozumieć

najpierw spróbujmy sobie jasno uświadomić kim jest ksiądz w Kościele. Jak wiadomo muzułmanie z dumą podkreślają, że ich religia nie potrzebuje duchowieństwa (nie tu miejsce na wyjaśnienia, kim jest w islamie imam, derwisz czy ajatollah). Również rabin nie jest kapłanem, tylko oficjalnym nauczycielem wiary. Na dobrą sprawę, tylko Kościoły chrześcijańskie (i to z wyjątkiem większości Kościołów protestanckich) mają duchownych w tym znaczeniu, że są oni niezbędni do samego funkcjonowania Kościoła.

Bo Kościół nie jest grupą osób, która postanowiła sobie wierzyć w Chrystusa i stosownie do tej wiary zorganizowała się we wspólnotę. Kościołem jak wyznaje wiara katolicka jesteśmy dlatego, że sam Chrystus nas do tej wspólnoty powołał i w niej realnie żyje i działa. Miejszem najbardziej realnego spotkania wspólnoty z Chrystusem jest Eucharystia oraz inne posługi sakramentalne. A jest tak dlatego, że sam Chrystus powołuje w Kościele drogą apostołską sukcesji "szafarzy Bożych tajemnic" (termin Apostoła Pawła), biskupów i księży, aby spełniali dla wierzących w Niego posługę sakramentalnego uobecniania Jego zbawczych darów.

Otóż antyklerykalizm niektórych katolików może posunąć się aż tak daleko, że niechęć do duchowieństwa (choćby tylko do księży ze swojej miejscowości) powstrzymuje od korzystania z posługi sakramentalnej, nawet od przychodzenia na niedzielną mszę. Jeśli ktoś jest naprawdę katolikiem i tak postępuje, powinien zdać sobie sprawę z tego, że odsuwa się w ten sposób od źródeł życia wiecznego.

O ileż mądrzejszy był antyklerykalizm naszych dawnych wieśniaków, którzy potrafili być bardzo krytyczni wobec swojego proboszcza, potrafili bardzo stanowczo i wytrwale bronić przeciw niemu jakiejś swojej racji, a zarazem do głowy by im nie przyszło, żeby odrzucać go jako szafarza sakramentów. Umieeli w swoim proboszczu odróżnić człowieka, równie ułomnego jak wszyscy, i kapłana, który został powołany do rozdzielania darów zbawczych.

*O.Jacek Salij OP, Wiara na co dzień,  
„W drodze” 1991*

## Kalendarium majowe

**3 maja** - święto MB Królowej Polski, uchwalenie Konstytucji 3 Maja (1791 r.)

**8 maja** - wspomnienie św. Stanisława biskupa (1079 r.)

**13 maja** - objawienie się Matki Bożej w Fatimie (1917 r.) zamach na życie Ojca św. Jana Pawła II (1981 r.)

**16 maja** - dzień modlitw za Ojca św. Jana Pawła II, ks. Prymas Kardynał Stefan Wyszyński pisze w Komańczy w Bieszczadach tekst Ślubów Jasnogórskich Narodu (1956 r.)

**18 maja** - pamiątka dnia urodzin Ojca św. Jana

Pawła II (1920 r.); Zwycięstwo pod Monte Cassino (11 - 18 maj 1944 r.)

**20 maja** - pamiątka święceń kapłańskich księdza proboszcza Stanisława Polaka

**25 maja** - dzieci nasze przystępują do 1-szej Komunii świętej, Referendum konstytucyjne

**28 maja** - wspomnienie śmierci Prymasa Tysiąclecia ks. Kardynała Stefana Wyszyńskiego (1981 r.)

**29 maja** - powołanie ks. biskupa Karola Wojtyły do godności kardynalskiej

**31 maja** - witamy po raz piąty Ojca św. Jana Pawła II w Ojczyźnie

**BIAŁY KAMYK** - redaguje zespół.

Opiekun ks. prob. Stanisław Polak, Waleria Antkiewicz - rysunki, Waław Szczotkowski, Jan Świerczek, Tomasz Świerczek - skład BK1, sierpień 2008 (odtworzony), Marek Tomal - skład BK1, maj 1997 (archiwalny)